

Marek MOCZULSKI

O NIEWYGODNYCH ŻOŁNIERZACH*

Starożytni Rzymianie mawiali: „Biada zwyciężonym, albowiem ich historię będą pisać zwycięzcy”. Naród polski doświadczał na sobie tej prawdy wielokrotnie. Wystarczy choćby wspomnieć sławetne *Oczerki historii* pisane przez N. Kariejewa pod koniec XIX w. z zawartą implicite tezą, że rozbiory były wprost błogosławieństwem wobec anarchii i „reakcji katolickiej” w Polsce.

Jednakże w. XIX posiadał oprócz wielu innych tę zaletę, przestrzegana nawet w państwie carów, mianowicie możliwość dyskusji. Wiek XX z wydarzeniami nazwanymi później „wielkimi” umożliwił w praktyce zaistnienie sytuacji tak znakomicie opisanej przez Erica Artura Blaira (pseudonim literacki Georga Orwella).

W państwach systemu wielkiego językoznawcy i najwierniejszego ucznia wodza rewolucji ludzie pióra zostali nazwani „inżynierami dusz”. Należy się domyślać, że historykom przypadło określenie: „inżynier pamięci”. Na szczęście w Polsce mimo usilnych prób nie nastąpiła nigdy zupełna monopolizacja zbiorowej pamięci narodu.

Uparte odzyskiwanie przez wysilek historiografii emigracyjnej i krajowej pól historii nie dotarło jeszcze w zupełności do odtworzenia dziejów Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ). Ich sytuacja przypomina wspomniane powiedze-

nie starożytnych z jedną wszakże modyfikacją. Mamy do czynienia ze zjawiskiem, w którym pokonani, a nie związani z NSZ, na równi ze zwycięzcami potępili ich działalność. Jakże mało było ludzi tak odważnych jak Józef Mackiewicz, który opisywał ucieczkę od „wyzwolenia”.

Historiografia polskiego państwa podziemnego w czasie II wojny światowej bez uwzględnienia w niej roli NSZ byłaby niepełna. Zadania wypełnienia tej luki podjął się Zbigniew S. Siemaszko – z wykształcenia inżynier, a z zamiłowania historyk, który wojnę spędził jako młody żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Nie był on związany ani organizacyjnie, ani ideowo ze środowiskiem tworzącym NSZ, co pozwoliło mu na bezstronne podejście do zagadnienia. Należy podkreślić ogromny wkład Autora w opracowanie dziejów NSZ podjęty pomimo braku materiałów źródłowych do działalności Obozu Narodowo-Radykalnego (ONR) w okresie międzywojennym, a w czasie wojny zwanego Związkiem Jaszczurczym. Spowodowane jest to utajnionymi, w części mafijnymi formami działań stosowanych przez ruch narodowo-radykalny. Spośród dostępnych źródeł Siemaszko korzystał ze skromnego archiwum Brygady Świętokrzyskiej, które zresztą wcześniej stanowiło często podstawę do Zeszytów do Historii NSZ, dokumentów Oddziału Specjalnego Naczelnego Wodza, materiałów związanych ze scaleniem

* Zbigniew S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne*, Londyn 1982, ss. 260.

Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW) z AK. Z braku dokumentów Autor oparł swą pracę w znacznej mierze na wywiadach i korespondencji. Jakże przy tym napotykał trudności, świadczy poniższy *passus*: „O ile chodzi o relacje «świadków historii», to mają one poważne ograniczenia, gdyż w organizacji Polskiej składano przysięgę dochowania tajemnicy i ci, którzy dożyli obecnych czasów, uważają, że ta przysięga w dalszym ciągu ich obowiązuje” (Przedmowa, s. 8). Mimo to potrafił skutecznie uzyskiwać informacje pozwalające na odtworzenie dziejów jednej z największych organizacji wojskowych polskiego państwa podziemnego.

Do czasu ukazania się omawianej pracy Siemaszki obraz historii NSZ był zniekształcony w historiografii tak krajowej, jak i emigracyjnej, czego przykładem jest w znacznej mierze publicystyczna i polemiczna książka Pilacińskiego pt. *Narodowe Siły Zbrojne. Kulisy walki podziemnej 1939-1945* (Londyn 1976). W kraju obowiązywały w lekturach *Barwy walki* czy pretendujące do miana naukowych prace Hillebranda czy Bluma. Od wydania pracy Siemaszki w 1982 r. dotychczas ukazały się wspomnienia dowódcy Brygady Świętokrzyskiej Antoniego Dąbrowskiego-Bohuna *Byłem dowódcą Brygady Świętokrzyskiej NSZ. Pamiętnik dowódcy, świadectwa żołnierzy, dokumenty* (Londyn 1984) oraz wspomnienia szefa sztabu Stanisława Żochowskiego *O Narodowych Siłach Zbrojnych* (Brisbane 1983). Ponadto w „Zeszytach Historycznych” drukowano relacje i uzupełnienia do monografii Siemaszki.

Omawiana praca składa się z dziesięciu rozdziałów: I. Obóz Narodowo-Radykalny 1934-1939. II. Związek Ja-

szczurczy 1939-1942. III. Narodowe Siły Zbrojne 1942-1943. IV. Służba Cywilna Narodu. V. Między Niemcami a Związkiem Sowieckim 1939-1944. VI. Narodowe Siły Zbrojne – Armia Krajowa pierwsza połowa 1944. VII. Narodowe Siły Zbrojne na własną rękę. VIII. Brygada Świętokrzyska. IX. Narodowe Siły Zbrojne w kraju 1945-1948. X. Po wojnie na Zachodzie. Opracowanie uzupełniają załączniki oraz bibliografia.

Dzieje NSZ były ściśle związane z ich zapleczem politycznym w postaci Związku Jaszczurczego i tzw. Grupy „Szańca” wywodzących się z przedwojennej Organizacji Narodowo-Radykalnej.

Wrzesień 1939 r. stanowił istotną cezurę w najnowszych dziejach Polski. Dla narodu polskiego klęska w wojnie polsko-niemieckiej i zaskoczenie atakiem wojsk radzieckich, który nastąpił 17 września wprowadziły nową jakość w stosunkach tak międzynarodowych, jak i wewnętrznych. Zewnętrznie Polska jako państwo do momentu podpisania porozumienia Sikorski-Majski była w stanie niewypowiedzianej wojny z ZSRR, a przywódcze grupy narodu poddane eksterminacji na terenach przyłączonych do ZSRR. W sytuacji wewnętrznej państwa po 1939 r. coraz silniejsi propagandowo stawali się komuniści, dla których ZSRR stanowił oparcie niezbędne do działania w kraju. To wszystko zmuszało do zajmowania określonego stanowiska tak wobec ZSRR, jak i rodzimych komunistów. Wobec problemów szczególnego w okresie wojny położenia Polski między Niemcami a ZSRR następowała polaryzacja stanowisk i szukanie wyjścia z trudnej sytuacji. Po zerwaniu przez ZSRR w kwietniu 1943 r. stosun-

ków z rządem polskim na emigracji sytuacja wobec obojętności sojuszników Polski na Zachodzie i zdecydowania Wschodu z trudnej stawała się wprost beznadziejna. Niestety, w kraju niezbyt wielu zdawało sobie sprawę z tragicznego położenia Polski. AK przyjmowała w stosunku do sąsiada wschodniego postawę jak wobec „sojusznika naszych sojuszników”. NSZ poszły inną drogą.

Siemaszko przystępując do omawiania dziejów Związku Jaszczurczego zaznacza bardzo istotny fakt przejęcia głównej roli w organizacji przez nowych nie wybijających się dotąd działaczy. Niemożliwe jest ustalenie składu tajnej Organizacji Polskiej. Obecnie wiadomo, że główną rolę odegrały w niej następujące osoby: Kazimierz Gluziński (brat Tadeusza), Antoni Goerne, Jerzy O. Iłakowicz, Lech Neyman, Stefan Nowicki, Władysław Marcinkowski, Tadeusz Salski, Bolesław Sobociński, Tadeusz Todtleben, Othmar Wawrzkowicz. Jest raczej mało prawdopodobne, aby można było ustalić, kto stał na czele podwójnie zakonspirowanych struktur.

Tworzeniem nowej organizacji w 1939 r. zajęli się głównie: W. Marcinkowski, T. Stalski oraz O. Wawrzkowicz. Marcinkowskiemu przypadła rola założenia organizacji wojskowej. Na jego wniosek otrzymała ona nazwę Związku Jaszczurczego, na wzór organizacji szlachty i miast pruskich z XV w. dążącej do wyzwolenia Pomorza spod władzy Krzyżaków.

Jakkolwiek Autor zwraca uwagę na przekształcenia zachodzące w składzie działaczy, to jednak nie omawia istoty ewolucji ideowej Grupy „Szańca” (nazwa od tytułu wydawanego pisma). Ludzie Grupy „Szańca” wywodzili się z ONR. Niemniej jednak, jak trafnie

zauważa T. Boguszewski (zob. „Zeszyty Historyczne”, nr 88), w okresie wojny nastąpiła istotna ewolucja ONR-owców. Wyrazem jej był rodzaj manifestu napisany przez braci Budziszów pt. *Jaką chcemy mieć Polskę*, którą przyjęto jako deklarację ideowo-polityczną Grupy „Szańca”. Zawierała ona rozdziały: „Państwo polskie”, „Naród gospodarzem”, „Etyka chrześcijańska”, „Życie rodzinne”, „Życie kulturalne”, „Oświata i wychowanie”, „Życie gospodarcze”, „Porządek życia zbiorowego”, „Obrona narodowa”, „Unia państw Europy Środkowo-Wschodniej”. Siemaszko nie przedstawił w pracy w dostatecznym stopniu koncepcji ustroju społecznego proponowanego przez ONR, a zwłaszcza jego ewolucji w czasie wojny. Pozostaje to ciągle tematem do uzupełnienia. Wykorzystanie przez niego i oparcie się w głównej mierze na pracy Bębenka nie wydaje się rozwiązaniem nazbyt poprawnym.

Niewątpliwą zaletą pracy jest natomiast szeroka prezentacja wizji terytorialnego kształtu przyszłego państwa. Grupa „Szańca” i Związek Jaszczurczy /aprezentowały program powrotu granicy polsko-niemieckiej nad Odrę i Nysę. W artykule umieszczonym w „Szańcu” z 20 XII 1940 r. czytamy: „1. Polska musi odzyskać całe Prusy Wschodnie, a na Zachodzie co najmniej linię Dolnej Odry (ujście obu stron) i cały Śląsk po Nysę Łużycką”. Byłoby rzeczą interesującą zbadać, na ile idee Grupy „Szańca” wpłynęły na program roszczeń terytorialnych wysuwanych jakiś czas później przez gen. Władysława Sikorskiego. W czasie, kiedy pisano o tym na łamach „Szańca”, nikt inny bowiem nie podejmował tych tematów.

Grupa „Szańca” nie tylko wysuwała deklaracje terytorialne, ale też czyniła przygotowania do objęcia wyżej wymienionych ziem w chwili klęski Niemiec. Doszło nawet do tego, że Niemcy zaniepokojeni działalnością Związku Jaszczurczego powołali specjalne Sonderkommando Z.J. do zwalczania jego działaczy. Eksterminacja ludności polskiej na ziemiach przyłączonych do Rzeszy oddaliła siłą rzeczy działalność Związku Jaszczurczego od ziem nadodrzańskich w kierunku województw w granicach Polski przedwojennej, masowo zaludnianych przez osadników niemieckich.

Wraz ze Związkiem Jaszczurczym Grupa „Szańca” rozbudowywała swoje agendy cywilne (Służba Cywilna Narodu), służby bezpieczeństwa (Oddziały Akcji Specjalnej), organizację finansową, wydział prasowy itd. Jak konstatuje Autor, Grupa „Szańca” „gromadziła w swych rękach coraz więcej elementów państwa niezależnych od żadnych innych autorytetów”. Niezależność ta i dążenie do jej zachowania to jeszcze jeden element wyróżniający Grupę „Szańca” i Związek Jaszczurczy, a później NSZ tak w panoramie organizacji politycznych, jak i wojskowych okresu okupacji niemieckiej w Polsce. Środowisko Grupy „Szańca” zazdrośnie strzegło niezależności w dziedzinie politycznej i wojskowej. W zakresie politycznym istniał legalny Rząd RP na emigracji, którego zaplecze do czasu porozumień z ZSRR stanowiły partie polityczne II Rzeczypospolitej, tzw. gruba czwórka: SN, SL, PPS, SP. W kraju działał – przybierając różne nazwy w zależności od okresu – Komitet Polityczny tych partii. W zakresie wojskowym Rząd dysponował PSZ na Zachodzie, a w kraju jego zbrojnym

reprezentantem był ZWZ-AK. Początkowo większość partii politycznych tworzyło swoje własne organizacje wojskowe, i tak SN utworzyło NOW, SL – Bataliony Chłopskie, SP – Unię itd. Zjednoczenie sił wojskowych w jedną organizację stawało się z biegiem czasu coraz bardziej palącą potrzebą. Akcja scaleniowa nie zakończyła się wszakże oczekiwanym powodzeniem. Przyczyna tkwiła w negatywnej co do scalenia postawie Związku Jaszczurczego i części dowódców NOW. Kiedy po pertraktacjach NOW podporządkowała się AK, część, która nie poddała się tej decyzji, a także Narodowo-Ludowa Organizacja Wojskowa wraz ze Związkiem Jaszczurczym utworzyły wspólną nową organizację wojskową pod nazwą: Narodowe Siły Zbrojne. Autor poświęca dużo miejsca na zbadanie biegu wydarzeń i przyczyn takiego stanu rzeczy. Reakcja dowództwa AK na fakt zaistnienia nowej organizacji była negatywna i po bezskutecznych próbach rozmów zmierzających do scalenia gen. Tadeusz Komorowski-Bór potępił NSZ w rozkazie z 29 XI 1943 r. Część NSZ – wywodząca się głównie z NOW – ostatecznie połączyła się z AK. Omówienie perturbacji scaleniowych jest w pracy szczególnie cenne, bowiem na ich tle Autor ukazuje duże ambicje polityczne Grupy „Szańca”, które chciała ona poprzez zupełną niezależnością włączając w to wojsko.

Generał Komorowski-Bór biorąc pod uwagę znaczenie potencjału NSZ, starał się jeśli nie całość, to przynajmniej jego część podporządkować AK. W październiku 1943 r. stan NSZ wynosił 72 429 w 10-30% uzbrojonych ludzi. W sprawy scaleniowe zaangażował się też Wódz Naczelny gen. Kazimierz

Sosnkowski, do którego dostęp mieli wysłannicy NSZ, m.in. kpt. S. Żochowski oraz T. Salski. Mimo rozmów rozdzźwięk pomiędzy NSZ a AK pogłębiał się wraz z rozwojem sytuacji międzynarodowej. Tragizm NSZ w tym czasie polegał na bezkompromisowej ocenie sytuacji Polski. Ocena ta właściwie poprawna, bo zawierająca konstatację klęski politycznej narodu polskiego, zmuszała do zastanowienia się i rozważenia dylematów postawy wobec ZSRR. Postępy linii frontu przynosiły rozwiązanie, ale jakże inne od oczekiwań AK, a przeczuwane raczej niż przewidywane przez NSZ. Implikacje w miarę trzeźwej oceny sytuacji przez Grupę „Szańca” niosły za sobą konieczność działań zmierzających do ochrony przynajmniej stanu biologicznego narodu. Uznano, że wobec coraz bardziej widocznej klęski Niemiec akcje partyzanckie – przynoszące zmasowany odwet niemiecki – traciły sens. W tym też leżała przyczyna zwalczania przez NSZ oddziałów GL-AL, gdyż ta prowadziła do działań niemieckich przynależających listę hekatomb społeczeństwa polskiego pod okupacją. Jednakże nie mniej istotny powód zwalczania AL tkwił w przekonaniu, że organizacja ta ma charakter agenturalny. Głośne stało się rozbięcie oddziału i rozstrzelanie 26 żołnierzy AL w dniu 5 VIII 1943 r. Jak słusznie podkreśla Autor, fakt potępienia tego czynu przez AK dopiero w połowie listopada dowodzi, jak długo gen. Komorowski-Bór liczył na włączenie NSZ do AK.

Tragizmu położenia między „młotem a swastyką” sami Polacy rozwiązać nie mogli, a jak wynika ze znakomitej pracy J. Karskiego *Poland and Great Powers* nasi zachodni sojusznicy tym tylko się różnili, że jedni byli bardziej

winni, drudzy bardziej szkodliwi. Uzewnętrzniając wybitnie negatywny i pobawiony złudzeń stosunek do rzeczywistości radzieckiej, NSZ przy widocznych oznakach klęski Niemiec i wierze w mocarstwa zachodnie (któż wówczas nie wierzył?) szukały rozwiązania, które by pozwoliło na uratowanie jak największej liczby osób poprzez przerzucenie ich na Zachód. Tak powstała idea Brygady Świętokrzyskiej.

Epopeję Brygady Autor przedstawia bardzo skrótowo. Píše przy tym o niemieckich próbach wykorzystania ludzi z NSZ do swoich celów. Należy podkreślić, że nigdy – wbrew głośnej propagandzie – Niemcom nie udało się traktować NSZ czy samej Brygady Świętokrzyskiej w sposób zgodny z interesem niemieckim. Jak wynika z omawianej pracy, to NSZ do końca wykorzystywały możliwości czasowego „zawieszenia broni” z Niemcami. Tak też Autor przedstawia meandry Organizacji Toma będącej łącznikiem do Niemców. Brygada Świętokrzyska wycofując się na Zachód, w żadnym wypadku nie współdziałała taktycznie z wojskiem niemieckim. Niemcy fakt przemarszu Brygady musieli w końcu zaakceptować, gdyż nie potrafili jej rozbić.

Autor próbuje też rozwikłać sprawę związaną z morderstwami wśród pracowników BiP-u KG AK. Czyny te przypisano Narodowym Siłom Zbrojnym, co zresztą biorąc pod uwagę okoliczności czasu – miało pozory logicznego uzasadnienia, gdyż zamordowani bądź wydani w ręce gestapo znani byli raczej z przekonań lewicowych. Zarzuty, że aktów tych dokonało NSZ w świetle faktów, nie dadzą się utrzymać. Motywów i okoliczności nie poznamy prawdopodobnie nigdy, ale bardziej pewne wydaje się, że likwidacji

części pracowników BiP-u dokonały komórki likwidacyjne Oddziału II Komendy Okręgu AK Warszawa-Miasto.

Cieniem w historii Grupy „Szańca” i NSZ jest sprawa skazania na śmierć i wykonanie wyroku na dowódcy NSZ płk. S. Nakoniecznikoff-Klukowskim. Fakt ten świadczy o wzrastającej wraz z upływem czasu desperacji w kręgach przywódców Grupy „Szańca”. Zarzucano dowódcy NSZ zamiar podporządkowania się PKWN-owi, co wydaje się tylko usprawiedliwieniem wykonania wyroku. Podobny fakt zabójstwa na tak wysokim szczeblu miał miejsce w środowisku będącym jaskrawym przeciwieństwem Grupy „Szańca” i NSZ.

Okres budowy zrębów ludowego państwaznaczony był niszczeniem wszelkich organizacji podziemnych.

Los ten nie ominął NSZ, szczególnie zwalczanych za swoją postawę ideową i bojową wobec komunistów. Dzieje NSZ w okresie powojennym najlepiej charakteryzuje zdanie z wydawnictwa propagandowego Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego z 15 VII 1945 r., które brzmi: „Śmierć plugawym wyrodkom z NSZ, wrogom demokracji, wrogom narodu, wrogom Polski”.

Z czasem następowała stopniowa rehabilitacja dziejów Armii Krajowej. Nie doczekała się jej jednak działalność Narodowych Sił Zbrojnych. Jeśli trudno mówić o rehabilitacji prawnej, to można mieć nadzieję, że za sprawą pracy Siemaszki i dyskusji wokół niej – dzieje NSZ przestaną być tabu i wygodnym polem do manewerowania pamięcią narodu.